



Jestem Marysia Bajczarka zwana
tę całą bajkę opowiem wam
Ja jestem Zbyszek - pieska Kudelka
przedstawić dzisiaj i szczekać mam hau, hau, hau!

Ja Bolcio Gapcio tutaj się zgłaszam
bardzo przepraszam, co chciałem rzec aha
ja listonosza będę przedstawiać
i was zabawiać, cieszcie się więc

~~Ja będę kurką, a ja sierotką~~ Ja będę kurką, a ja sierotką
~~Ja będę koziołką, a ja koziołką~~ a ja koziołką będę tu grać
Ja Gienio Smutek będę tatusiem
i jako kogut też będę pisać

Dzieńdobry dzieci, uszanowanie !
Bowiedział Józio, to jestem ja
przedstawić będę kominiarczyka
i czarodzieja, tymczasem pa !

Władzio Pieszczošek ciuję rączki
jako piekarczyk przedstawiam się
Swinka Słoninka bardzo mi miło
a ja to świerszczyk poznajcie mnie.

Ja będę indyk, gaska Gospośia
ja czarownicą muszę tu być
ja kici kotek, ja głupi Janek
Musicie śmiać się i brawa bić.

TEATR RTPD
WESOŁA GROMADKA
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Kraków Ścula, tel. 555 42
ADMINISTRACJA



Maria Bilizanka

B E K S A .

Zabawa w bajkę -

P i o s e n k a W e s o ł e j G r o m a d k i .

Maszeruje Wesoła gromadka
Wiwat radość, już rad innych dość
Zartem zwarta Wesoła gromadka
Na bok dąsy i grymsy, na bok złość

Maszeruje Wesoła gromadka
Wiwat żart, dobry żart tynfa wart
Zartem zwarta Wesoła Gromadka
Beczność, cześć - żartownisie hej na start!

Konferansjer.

Dzień dobry moi kochani! Będziemy się bawić w bajkę. Pewnie wiecie, jak się nasza bajka nazywa, no jak? "O Basi Beksie, Grubasku Pawełku i Piesku Kudelku. To wszystko co tu moi kochani zobaczycie, to naturalnie nie jest naprawdę, to wszystko jest na niby, ale my się troszkę poprzebieramy i będziemy się tak bawić, że to jest naprawdę. I my i wy. Dobrze? A wy nam też w e wszystkim pomożecie i będziecie z nami przedstawiać i wszyscy razem będziemy się dobrze bawić.

Była sobie raz bajka, bajeczka ot taka sobie,
wyśpiewała ją boćkowi czajka,
boćek wyklekotał sówie,
sowa wyszeptęła sroczce,
sroczka białej kwoczce,
kwoczka kaczącui,
kaczę prosićui,
prosię królikowi,
królik kotkowi Maciusiowi,
Macius babci Babci,
Babcia Babcia babci Zabcu,
babcia Zabcia mojej babci,
moja babcia mnie,
a ja opowiem wam!

Oto tak się zaczyna:

Wstęp

Wejście domków

Śpiew domków:

Było raz miasteczko,
ot takie całkiem małe,
milutkie, czyściutkie,
domki miało zielone, białe,
żółte, różowe
i różnokolorowe.

A wszyscy co tam mieszkali,
wciąż się śmiali, żartowali

TEATR RTPD
WESOŁA GROMADKA
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Kraków Scala, tel. 555 49
ADMINISTRACJA

i śpiewali i śpiewali
po ulicach - tańcowali.

Taniec przechodniów - katarynka.

Taniec i piosenka kominiarczyka i piekarczyka

Piekarczyk. 2

Ach bułeczki obwarzanki
strucla z makiem w to mi graj
babka z lukrem słodkie pianki
to dla wszystkich dzieci raj.

Ale niech mnie pan nie rusza
pan jest czarny panie mój
a jak make moja dusza
i bielutki jest mój strój.

Kominiarczyk. 3

Jestem czarny, jestem brzydki,
lecz zasługi mam ja też,
gdyby nie ja toby sadze
weszyli zawsze w chleba dzierz.

A więc zechciej mieć na względzie
i rozumem rozważ swym,
że bezemnie źle ci będzie
sadza zwala zbrucze dym.

Piekarczyk.

Mój fartuszek śnieżno-biały
biały też jest czepek mój,
a ty jesteś brudny cały
zdala więc ode mnie stój.

Być nie mogę za panbraty
bo bym mógł powalać się
nie dotykaj mojej szaty,
jesteś czarny, że aż pfe!

Kominiarczyk.

Jestem czarny, proszę bardzo,
bom z komina prosto zszedł,
ale tacy co mną gardzą
głupstwo swe poznają wnet.

Szastu prastu, raz i dwa trzy
tu i tam masz czarny ślad,
pan piekarczyk jak się patrzy
jakby w beczkę sadzy wpadł.

Domki

A gdy się zdarzyła taka śmieszna przygoda,
to nawet domki z wielkiej uciechy
tak się trzęsły ze śmiechu,
że garnki ze ścian spadały,
ludziom nosy rozbijały.

TEATR R.T.P.D.
GROMADKA
MŁODZIEŻY
ul. Skała, tel. 555 42
KRAKÓW

Konferansjer.

Ala to nie nie szkodzi
bo słońce tam tak jasno świeciło
i było tak wesoło i miło,
że nie wiem.

⊙ M

/Domki odchodzą i zostaje tylko niebieski i różowy/

Melomany

Opowiadanie.

W tym wesołym miasteczku
w domku najbardziej różowym
mieszkają: tatuś, mamusia
i ich maleńka córeczka.

Dziewczynce na imię Basia,
lecz nikt nie pamięta tego,
wszyscy ją przezwali Beksa
pewnie wiecie już dlaczego.

W tym domku różowym
mieszka jeszcze jedna osoba,
która wam się napewno bardzo spodoba.
To pies Kudęlek. O, proszę!
Ma łatkę na lewym oku i na nosie.

Pies

Hau, hau, hau!

Opowiadanie.

A to jest bardzo mądry pies.
Chodzi do piekarza z koszykiem po bułki
do apteki po pigułki,
kłania się i na ladzie
pieniążki kładzie!
No, pokaż piesku, jak się kłaniasz.

Pies.

Hau, hau, hau!

Konferansjer.

Bawimy się dalej w bajkę. Tak się będziemy bawić, że tam
na scenie i tu na sali będzie podwórko różowego domku. Tam
będzie kura, kogut, pies i inne zwierzątka, a wy będziecie
kaczkami i kuroczkami. Jak powiem: "A kaczusie" to po-
wiecie: "tak, tak, tak. A jak powiem: "A kuroczka" to po-
wiecie cieniutkim głosem i cichutko: "Pi, pi, pi, mamó, ma-
mo jeść daj mi". A więc uwaga!

/Zwierzęta schodzą się na podwórko - gwar/

Kura.

Ko, ko, ko! Zjadam proso, chodzę boso, daj mi buty gospodarz!
Ko, ko, ko, kotkodak!

A kaczusie.

Tak, tak, tak.

Kogut.

Kukuryku, kukuryku, a cóż tobie po buciku?

Swinka

Jestem świnka kwiku, kwiku, a cóż tobie po buciku?

Kura.

Ko, ko, ko, ko, kotkodak, zniosłam jajko jak chodak.

A kaczusie.

Tak, tak, tak.

Kot.

Miau, miau, miau, jeść bym chciał.

Pies.

Hau, hau, hau, jabym ci dał.

Indyk.

Gul, gul, gul, jestem indyk gul, gul, gul, tak najadłem się jak król.

Koza.

Beee, beee, beee, jeść sie chce.

Gaska.

Gę, gę, gę i ja też się najść chcę.

A kureczątka.

Pi, pi, pi, mamo, mamo jeść daj mi.

Kura.

Ko, ko, ko. Jest tu robak, jest tu robak, ko, ko, ko, ko kotkodak!

A kaczusie.

Tak, tak, tak.

Kogut.

Kukuryku!

Beksa.

Beeeee

Koza.

Beee

Beksa.

Beee

Kogut.

Kogut.

Kukuryku, kto tu robi tyle krzyku?

Swinka. ~~Beksaxxxwakaadzi/~~

Kwiku, kwiku, kto tu robi tyle krzyku?

Beksa. /wchodzi/

Beeee

Koza. /przedrzeźnia/

Beeeeeeee

Pies. /odgania kozę. Do Beksy/

Pogwarek

Masz piłeczkę, baw się tu.

Beksa.

Buuuuuuu

Pies.

Masz pudełko, baw że się.

Beksa.

Beeeeee

Koza. /przedrzeźnia 3 razy/

Beeeeee

Pies.

Hau, hau, hau!

Kura.

Ko, ko, ko, czemu płaczesz Beksulo?

Beksa.

Bo mama mi dała dwa złote, żebym sobie kupiła, cukierka.

/Ogólny śmiech/

Kura.

To dlatego płaczesz?

Beksa.

Nie, ale zgubiłam pieniążki.

Kura.

Możesz do sukienki do kieszeni włożyć. Patrzyłaś tam ko, ko, ko?

Beksa

Patrzyłam, ale tam nie ma!

Pies.

To może do pończoszki włożyłaś. Patrzyłaś tam?

Beksa.

Patrzyłam, ale w pończoszcze nie ma.

Kot.

A do buciczka patrzyłaś?

Beksa.

Tak, ale tam także nie ma.

Kura.

A do kieszeni fartuszka patrzyłaś?

Beksa.

Nie.

Kura.

Czemu?

Beksa.

Bo jak tam nie będzie, to już na prawdę nie będzie. Bees

/śmiejch ogólny/

Kura.

Ko, ko, ko! Jakie głupie to dziecko! Przecież jest pieniądze.

/lekki śmiejch/

Kogut.

Kukuryku, kukuryku, może będzie już po krzyku!

Kot.

Miau, miau, miau, może już będę spokojny mia!

Kura.

Ko, ko, ko, już nie beczy, już nie beczy, dzięki Bogu za to. Ko, ko, ko, kotkodak!

A kaczusie.

Tak, tak, tak.

Pies.

Dzięki Bogu, Beksa mała wreszcie płakać już przestała.
Masz tu w nagrodę jabłuszko smaczne.

Beksa.

Czekajcie, czekajcie, jak se odpocznie, to znowu zaczne!
/wychodzi/

/zwierzątka rozchodzą się/

Listonosz.

Tralala i tralala, ha, ha, ha i ha, ha, ha!

3 m!

Jestem sobie listonoszem
Wszystkim ludziom listy noszę
I tobie dam i jemu dam
I tu i tam i im i wam.
Tratatatam, tratatatam

Pies.

Hau, hau, hau, o hańbo, o wstydzie, ja śpię, a tutaj ktoś do nas idzie. To pan listonosz. Dzieńdobry pana. Pan tutaj do nas tak wcześnie rano?

Listonosz.

Witaj Kudelku, bardzo się spieszę, do waszej pani niosę depeszę.

Pies.

Hau, hau, hau! O mój Boże, czy to jaka zła wieść może?

/Zwierzęta schodzą się/

Listonosz.

Nie, przeciwnie, radość wielka, będzie ślub wujaszka Felka.

Wszyscy.

Trala lala radość wielka, będzie ślub wujaszka Felka

Listonosz.

Jestem sobie listonoszem i. t. d. /śpiew/

/pogwar/

Beksa.

Beeee, mama jedzie, a ja nie!

Swinka.

Kwiku, kwiku, dać jej klapsa i po krzyku.

Kogut.

Kikeryki, dziobną Bekkę za te krzyki

Gęś.

Gę, gę, gę, ja uszczypnę tę Bekkę!

Kot.

Miau, miau, miau, ja bym ją podrapała!

Pies.

Hau, hau, hau, ja bym wam dała!

Mama. /wchodzi/

Beksa /woła/

Mama.

Dobry Kudełku, moja mądra kurko, zaopiekujcie się moją córką.
Dobre ptaszki i zwierzęta, każdy o niej niech pamięta. Ojciec
cały dzień pracuje dziecka mi nie dopilnuje. Uważajcie na moją
małą, żeby się jej nic nie stało. Dowidzenia dziecko złote,
za dwa dni będę spowrotem.

Wszyscy.

Dobrej drogi ci życzymy, dziecku krzywdy nie zrobimy.

/część zwierząt rozchodzi się/

Kura.

Kurka Beksie buzie myje

Gęś.

Gąska ją skrzydełkiem czesze

Kot.

Kotek bucik jej sznuruje

Kogut.

Suknię czyści kogut śmieszek

Pies.

Pies zapina sukieneczkę

Swinka.

Swinka wiąże jej wstążeczkę czerwieniutką jak ten maczek, a
Bakax

Wszyscy.

A Beksia płacze.

Kura.

Wiecznie, wiecznie beki, muszę znowu zrędzić. Czemu płaczesz
Bekso?

Beksia.

Bo mnie nosek swędzi.

Pies. /skrobie ją w nos /

Swinka.

Cierpliwości dużo trzeba do takiego mied głuptaska.

Kura.

Nie ma na to innej rady, trzeba posłać po Grubaską.

Gęś.

Niech idzie kurka z Kudełkiem pieskiem.

Pies.

Pawełek mieszka w domku najbardziej niebieskim.

melodia 3m!
Lutonowa

TEATR RTPD
WESOLA GROMADKA
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Kuchnia Szala, tel. 555 42
Kuchnia Szala

Kura.

A o tym Pawełku powiem wam w sekrecie, że zwa go Grubaskiem.
Dlaczego? Już wiecie!

/muzyka, kura i pies podchodzą pod domek niebieski/

Kura.

Przyszła kurka

Pies.

I Kudełek

Razem.

Puk, puk, puk, czy jest Pawełek?

Grubasek.

Jest.

Kura.

Więc słuchaj: tak i tak. Jakem kurka mądry ptak....

Pies.

Hau, hau, hau, straszne rzeczy. Naszą Beksa ciągle beczy!

Razem.

Już nie mamy więcej siły. Retuj nas Grubasku miły!

Grubasek. /wychodzi i śpiewa/

Ja jestem Grubasek

Każdy mnie zna.

Ja jestem Grubasek

Ha, ha, ha, ha!

Mam kapelusz mego dziadzia

I kalosze wuja Władzia

Chusteczki nie mam, ach o to mniejsza!

Mam za to parasol, to rzecz najważniejsza.

Czy to w domu, czy to w szkole

Grubas zawsze z parasolem

Czy przy kawie, przy rosole

Czy to w łóżku, czy przy stole,

Czy to w domu, czy to w szkole,

Grubas zawsze z parasolem!

Kura.

Przecież się Grubasku śmieją z ciebie dzieci. Po co ci
parasol, kiedy słońko świeci?

Grubas.

Nie wiadomo nic, powiadam. Może będzie deszczyk padał.

Pies.

Hau, hau, hau Grubasku, pleciesz bracie bzdury, po co ci parasol
kiedy w nim są dziury?

Grubas.

Dziury są potrzebne, potrzebne powiadam, przez nie widzieć

będę, czy przestało padać.

Swinka /bignie/

Niosę wam z podwórka liścik, już głowę tracimy wszyscy.
Prędzej, prędzej, pośpieszcie się! Beksa drze się!

Koza /biegnie/

Prędzej, prędzej, straszne rzeczy, znowu beczy!

/muzyka. Grubas z Psem i Kurą schodzą na dół, reszta zwierząt wchodzi na podwórko. Gwar/.

Kogut.

Kukuryku! Ach nareszcie już jesteście! Kukuryku! dość już wrzasku, pewnieś głodny mój Grubasku! /Grubas potakuje/
K Kukuryku, a co zgadłem?

Grubas.

Tak, tak, drodzy przyjaciele! Jeszcze dzisiaj nie jadłem, tylko marchew, kilka gruszek, bułek sześć, masła garnaszek, miskę klusek, jakieś grzyby, mały chlebuś, cztery ryby, sześć śledzików bez ogona, taki serek, pół melona, ażem wychudł z przegłodzenia, dajcie mi coś do jedzenia!

Kogut.

To ci checa kikeryki!

Razem :

Wszyscy.

Ha, ha, ha i hi, hi, hi!

/Ogólny śmiech/

Pies.

Gwałtu, gwałtu co się dzieje! Beksa się śmieje!

Wszyscy.

Beksa się śmieje.

/muzyka - lekki śmiech/

Grubas.

Hej szanowne zgromadzenie, teraz zaraz przed jedzeniem zaczynamy posiedzenie. Zadzwoń kozo swoim dzwonkiem!

Kura.

Proszę mówić za porządkiem!

Grubas.

Obywatelu Kogucie
Obywatelu psie Kudeiku
Obywatelu kocie Burku
Obywatelko gąsko i świnko
Obywatelko kozo
Obywatelko Bekso
Obywatelko Kuro

/Kukuryku!/
/hau, hau, hau!/
/mieu, mieu, mieu!/
/gę, gę, gę! Kwiku, kwiku!/
/beeee/
/eeeeee/
/ kotkodak! /

Obywatelki kaczk
i kurczątk
Słuchajcie i radźcie. Coby tu zrobić, żeby nasza Beksa ma-
ła beczeć wreszcie już przestała?

Kura.

Moi drodzy, wierzę świącie, że jak damy jej zajęcie, to
nie będzie już beczła, tylko dzielnie pracowała.

Swinka.

Lecz co robić, trudna rada?

Kura.

Pomysł mi do głowy wpada. /wszyscy siadają/ Wczoraj w kuch-
ni, jak siedziałam, to słyszałam: jutro ojca imieniny, nie-
spodziankę mu zrobimy.

/pogwar/

Swinka.

Lecz co robić, trudna rada, nie do głowy mi nie wpada!

Kura.

~~Kura~~ Mam ja pomysł doskonały, upiecz-
my chlebuś biały! Grubasku, co myślisz o tym?

/ogólny gwar/

Grubas.

Trzeba wziąć się do roboty!

Swinka.

Jakże sobie radę damy, przecież pieniędzy nie mamy!

Beksa. /beczy/

Grubas.

Nie bójcie się, swym zwyczajem, kurka zniesie kilka jajek!
Makę we młynie kupimy a jajkami zapłacimy!

Kurka.

Ale drożdży, drożdży trzeba, bez drożdży nie będzie chleba!

Swinka.

Skąd wziąć drożdży w tym sek właśnie, dziś o drożdże trudno
strasznie!

Wszyscy.

Skąd wziąć drożdży, kurko droga, o la Boga, o la Boga!

Pies.

Hau, hau, słuchajcie: /kura gdać/ mam ja jednego czaro-
dzieja znajomego, ma on sklep ze zabawkami. Mieszka aż na
koncu miasta. On pomoże nam w kłopocie, pojedziemy tam
i basta.

Wszyscy.

Hurra, hurra, dobrze będzie, jedźcie z Bogiem byle prędzej!

Om 10

/wazyscy przechodzą na lewą stronę/

/śpiew/ Wzięli pudełko i do pudełka
Wprzęgli Kudełka,
Kura z Beksą do pudełka,
Potem świnka na Pawełka,
A Pawełek na Kudełka.
Wiooooo!

/muzyka - "Dziś bum, dziś bum, bum!/"

Grubas.

Frrrr.

Zabka.

Jestem zabka z kałuży, przydam wam się w podróży.

Jeż.

A ja jestem jeż, przydam wam się też.

Wazyscy.

Zabka Beksie na kolana
A jeż śwince na barana, wiooooo!
Gromadka nasza na was tu czeka.

Koza.

Przynieście drożdży choć ze trzy deka! Pasa!

/marsz ♪ "Dziś bum, dziś bum, bum!/"

O B R A Z II.

/Ustawianie dekoracji: wchodzi ulica, latarnie/

Konferansjer.

Bawimy się dalej. Teatr to taki czarodziejski pałac, gdzie
za jednym skinieniem czarodzieja elektro-technika jasny
dzień zmienia się w głęboką noc. Bawimy się dalej.

/zmiana światel; muzyka /

Opowiadanie.

Jadą, jadą, jest cichutko, gwiazdy błyszczą tak milutko,
jadą ulicą, a tam latarnie wesoło świecą. Patrzą?

Latarnie.

Co za banda jedzie? Gniotą się jak w beczce śledzie.

Opowiadanie.

I za boki aż się brały, tak się śmiały! Jadą dalej, w park
wjechali, a tam w drzewach, w ciemnych drzewach wiatr pio-
senkę nocną śpiewa. Zajączki powychodziły i okropnie się
dziwiły!

Beksa.

A co to tam koło świerka tak ślicznie świerka?

Grubas.

Prrrr!

Swierszczyk.

Om 14
Jestem świerszczyk ze skrzypkami, weźcie mnie pojedź z wami.

Wszyscy.

Jedźmy. Swierszczyk niech swą piosnkę gra.

Swierszcz.

/muzyka/ Jak przyjemnie, jak przyjemnie, jak przyjemnie tralala!

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

/ukazują się drzwi do domu czarodzieja/

Grubas.

Prrrr.

Pies.

Wysiedać!

/wysiedają/

Puk, puk. Puk, puk.

Wszyscy.

Cisza.

Pies.

Nie nie szkodzi, czy jest w domu pan czarodziej?!

Kurka.

Właście: Dzieci, Kurka,
Swinka świnka

Pies. pies

Swierszcz świerszczyk

Zabka. zabka

Jeż. i jeż też!

/drzwi uciekają, odsłaniając czarodzieja śpiącego w fotelu/

Grubas.

Pan czarodziej mocno śpi /czarodziej chrapie/

Kura.

Od chrapania pokój drży

Grubas.

Cicho, zbliżę się ostrożnie. Proszę pana, czarodzieju! Proszę wstawać dobrodzieju!

Swinka.

Swinka.

Ale gdzie tam, zły ma słuch.

Wszyscy.

Dalej chrapie.

Czarodziej.

Puch, puch, puch!

Kura.

Uważajcie: raz, dwa, trzy! Teraz trzeba.....i wy też /do widowia

Wszyscy/

Wrzeszczać, trzeszczać, drapać, chrapać, świszczyc, piszczyć,
kwiczeć, ryczeć!!!! Aż czarodziej wreszcie siedzi!

/Beksa beczy/

Czarodziej.

Co to, czy to sufit spada?

Grubas.

Nie, rzecz ma się znacznie prościej.

Pies.

Przyszli goście!

Kura.

Proszę pana, tak i tak. Jakem kura mądry ptak. Jutro ojea
imieniny, a więc drożdże mieć musimy.

Swinka.

Do pieczenia chleba, drożdży nam potrzeba.

Czarodziej.

Szkoda nawet i gadania. Nie mam drożdży do sprzedania. /Beksa
beczy/ ale jak pieniądze mam, to wam dam. Zaraz, zaraz, muszę
poszukać.

Wszyscy.

No i z kieszeni wyjmuję, co następuje:
kawałek sznurka, trzy czarne piórka,

Czarodziej.

scyzoryczek nowy,

Wszyscy.

sześć znaczków pocztowych, pół chustki do nosa, 5 guzików,
jednego grosza, 7 świstków,

Czarodziej.

8 zwiędłych listków, na nich 9 mszyc!

Wszyscy.

I więcej nic.

Czarodziej.

Zaraz, zaraz, muszę poszukać /wyciąga z kieszeni mnóstwo różnych rzeczy/

Wszyscy.

I więcej nic.

Czarodziej.

I więcej nic!

Beksa.

Więcej nic /beczy/

Czarodziej.

Ciszej, ciszej, kto tu buczy? Zaraz wam przyjemność zrobię. Macie tutaj złoty klucz, krainę bajki otwórzcie sobie.

Pies. /szepce coś do ucha czarodziejowi/

Czarodziej.

Słuchaj mała, żebyś mi tam nie beczała. Bo po pierwsze to nie ładnie, po drugie w nieszczęście wpadniesz ty i twoi przyjaciele. Dowidzenia! Szczęścia wiele!

Świerszcz.

A w podziękę za gościnę, świerszczyk swoją piosnkę gra: Jak przyjemnie i.t.d.

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

Przekręcimy klucz ze złota i wejdziemy w bajki wrota /wychodzą z kulis/

Kura. /przekręca klucz i zagląda/

Właście: dzieci, kurka,

Swinka.

świnka,

Pies.

pies,

Świerszczyk.

świerszczyk,

Zabka.

zabka,

Jeż.

i jeż też.

Wszyscy. /siedzą na ziemi tyłem do widowni/

Ludek z bajki śpiewa.

Kraina bajki cała
Serdecznie wita was
Pragniemy, by wam z nami
Upływał miły czas!
Witajcie nam, witajcie nam,
Witajcie nam, witajcie nam!
Kraina bajki.....

Ludek z bajki w serdeczności u wrót wita miłych gości.

/wchodzi wojsko, na czele z doboszem i trębaczem/

Ludek z bajki.

Wojsko z cyny maszeruje,
Szabelkami pobrzękuje,
Raz, dwa, trzy.

Dobosz.

Idzie dobosz a z dobosza
Widać tylko czubek nosa
Raz, dwa, trzy.
Bęben wielki tak jak bania
Całą buzię mu zasłania
Raz, dwa, trzy.

/Taniec/

Ludek z bajki.

Idzie trębacz z drugiej strony
Wzdął policzki, jak balony!
Raz, dwa, trzy, baczność stać,
Czołem cześć, muzyka grać!

Dobosz.

Jestem dobosz od żołnierzy
Walę w bęben, jak należy,
Czy to to tu, czy to to tam
Werbel, werbel, werbel gram!

Trębacz.

Jestem trębacz tratatam
Witam was u bajki bram!

Świerszcz.

18c Za tak piękne powitanie świerszczyk swoją piosnkę
gra: jak przyjemnie, jak przyjemnie, jak przyjemnie Tralala!

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

Ludek z bajki. /rozchodzi się na dwie strony/

Dzieci i zwierzątka rozchodzą się na boki

NA SCHODKI/

/wchodzą inne zabawki/

Pajac.

Ja jestem pajacyk z waty,
Miś.

A ja jestem miś kudłaty,
Zyrafa.

Ja zyrafa afrykancka,
Piłka.

Ja piłeczka hopsy-sanka
Lalka.

Ja laleczka krakowianka

Fortepian. /wchodzi i staje w środku/

Fortepian.

A ja jestem czarny pan. Na imię mi fortepian. Głos mój jak
aksamit brzmi: do re mi fa sol la si

Kura.

Moi drodzy, tak i tak, jakem kura mądry ptak ko,ko,ko,ko
kotkodak. Jutro ojcę chleb robimy, a więc drożdże mieć musimy.

Łudek z bajki.

Ale my na to rady nie mamy, bo tutaj drożdży wcale nie znamy!

Grubas.

A więc pięknie dziękujemy, dowidzenia już idziemy!
Pierwszy Grubas zamaszycie

Wszyscy.

Z parasolem oczywiście
Za nim:

Beksa. Beksa,

Kura. Kurka,

Swinka. świnka,

Pies. pies,

Swierszcz. świerszczyk,

Zabka zabka,

Jez. i jez też.

Swierszcz.

Swierszczyk swoją piosnkę gra: Jak przyjemnie i.t.d.

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

/Muzyka/

Patrzcie, ach kto to?

Pomywaczka cesarza.

/teniec/

Ja jestem pomywaczką chińskiego cesarza,
Nikt na mnie nigdy nie zważa
Kocham ja rzewną piosnkę słowika,
która głęboko duszę przenika.
Bajkę o słowiku chyba wszyscy znają.
Witajcie dzieci tu w bajki kraju,
Proszę bardzo siadajcie
I kim jesteście opowiadajcie.

Zabka.

A czy zabka mała nie będzie wam przeszkadzała?

Ja jestem Grubas.

Kura.	Kurka
Swinka.	świnka
Pies.	pies
Swierszaz.	świerszczyk
Zabka.	zabka
Jeż	i jeż też!

Beksa.

A ja jestem Beksa.

Pomywaczka.

Przecież nie beczysz, każdy to widzi, kto cię tak nazwał
niechaj się wstydzi!

Beksa.

Nie, ja jestem jeszcze Beksa, kochana chineczko, ale wnet
nie będę, prawda kochaneczko?

Kura.

Moja droga, tak i tak, radź nam proszę kotkodak! Jutro do
pieczenia chleba drożdży nam koniecznie trzeba!

Pomywaczka.

Nie o nich nie wiem /muzyka/, lecz idą właśnie, wszyscy
mieszkańcy krainy baśni. /schodzą z dwóch stron/
Moji drodzy posłuchajcie, naszym gościom radę dajcie! 20 -

Dzieci i zwierzątka.

Jutro ojca imieniny, a więc drożdże mieć musimy!

Królowna.

Ja jestem wiotka królowna, śpiewa o mnie bajka rzewna,
mogę mówić wam o kwiatkach, czarodziejskich drzewach, ptakach
ale o drożdżach nie wiedziałam, nawet o nich nie słyszałam.

Pan Twardowski.

Ja jestem pan Twardowski, spadłem wprost z księżycy,
trochę nawet stłukłem nogę, więc o drożdżach wiedzieć nie
nie mogę.

Dziew. z zapawkami.

~~Ja jestem dziewczynka z zapawkami z baśni ojca Andersena.
Mam pudełko z zapawkami, ale drożdży to już nie mam.~~

Głupi Jaś.

Jo jezdem głupi Janek, moge wam dać mlika dzbanek, o droż-
dżach bym wam powiedział, żebyś sam co wiedział, ale że
nie nie wim, to wam nie powim.

Krasnoludki. /taniec/

Czy to bajka, czy nie bajka,
Mówcie sobie, jak tam chcecie,
A my przecież wam mówimy,
Krasnoludki są na świecie.
Duże znamy rzeczy lecz
Drożdże obce dla nas rzeczy!

Sierotka Marysia.

Jestem sierotka Marysia, pasłam gąski siwe, lis mi gąski
zdusił, ale znów są żywe. O drożdżach u nas na wsi nie
wiemy, bo na zakwasku chlebuś pieczemy.

Koziołek Matołek.

Jestem Koziołek Matołek obywatel z Pacanowa. Nie ma rze-
czy, by nie znała moja mądra koźla głowa. Drożdże wam
moi kochani przyśle, jak je ułowie na wędkę w Wiśle.

Zbój.

Jestem Zbójca brodaty z "Powrotu taty". Pielęgnuję teraz
dzieci chore, nauczyłem się mówić paciorek, to prawda,
ja się nie chwale, ale drożdży nie znam wcale.

Słoń.

Ja jestem słoń Tomasz Trąbalski, okropny zapominałski.
O drożdżach troszkę wiedziałem, ale sobie zapomniłem.

Beksa. /beczy/

Wszyscy.

Przestań płakać, wszyscy proszą, w kraju bajki łez nie
znoszą.

Pies.

Przestań płakać, Beksiu słodka, może nas nieszczerście
spotkać! /głos czarownicy/
Swinka.

Już za późno, zmykać dzieci, czarownica z mitlą leci!

/ Zwierzątka uciekają na lewo. /

Czarownica.

Kto tutaj tak beczy, kto tutaj tak ryczy, to pewnie
Grubas! Dajcie Grubaskę, będzie z niego świetna kiełbaska!

Beksa.

Będę cię trzymać Grubasku za szyję.

Wszyscy.

Każdy ze strachu już ledwo żyje!

Kolejno mówią:

Beksa, kurka, świnka, ~~świnia~~ i jeź też.

TEATR RTP
WESOLA GROMADKA
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Kraków Sesla, tel. 555 42
KRAKÓW SEŚLA

Grubas.

Tylko ja jeden wesolo się śmieje, mam przecież parasol,
patrzcie co się dzieje!
A ty stara czarownico, ty niemiecka sekuthico, ty z niemieckich krajów leciaż, żeby straszyć nasze dzieci!
A masz za to! A masz za to! mocne baty, tegie baty! W bajkach naszych nigdy już nie będziesz straszyć!
A umykaj szwabska jędzo, polskie dzieci cię przepędzą!

Czarownica. /ucieka/

Pies.

Hau, hau, hau!

Wszyscy.

Tralala, tralala, już uciekła baba zła! /skacząc tworzą koło/

Kura.

Wszystko to jest pięknie, ładnie, ale kto z nas teraz zgadnie,
jak te drożdże zdobędziemy i kiedy je odnajdziemy.

Myszka Miki.

Ja jestem myszka Miki, Myszka Miki z Ameryki. Znam książkę najmądrzejszą w świecie, z niej napewno się dowiecie, bez kłopotu i to wnet, wszystko o drożdżach od A do Z!

/Koziołek Matołek podaje książkę./

Wszyscy. /odczytują tytuł/

E N C Y K L O P E D I A I

Kura.

Dajcie, włożę okulary na dziób stary i z zachwytem o tych drożdżach wam przeczytam /czyta/

Drożdże są to takie malutkie białe kuleczki, które uczeni nazywają grzybkami. Są one takie maleńkie, że gołym okiem nie można ich zobaczyć, tylko przez silnie powiększające szkło. Jeśli się je żywi odpowiednio, rozrastają się tak bardzo, że tworzą gęstą białą masę. Masę tę prasuje się impakuje w paczki w drożdżowniach czyli w fabrykach drożdży.

Sierotka Marysia.

Dzieci, ale wy przecie, gdzie ta fabryka wcale nie wiecie. Lecz się nie martwcie, bo chwala Bogu fabryka jest tu zaraz na rogu.

Grubas.

Wiemy, co nam trzeba wiedzieć, nie ma co tu dłużej siedzieć! A więc chodźcie ze mną smyki, po te drożdże do fabryki.

Zabka.

A czy zabka mała nie będzie wam przeszkadzała?

Grubas.

Grubas.

Dziękujemy wam serdecznie, teraz układmy się grzecznie:
Dzieci,

Mówią kolejno:

kurka, świnka, pies, świerszczyk, żabka i jaź też!

Świerszcz.

A w podziękę za życzliwość świerszczyk swoją piosnkę gra:
Jak przyjemnie i.t.d.

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

/tworzą się dwa kółka, jedno małe, drugie większe/.

O B R A Z III.

Fabryka drożdży.

Dzieci

Dzieńdobry. Czy mógłby nam pan dać choć ze trzy deka drożdży?

Robotnik

A o jakie drożdże wam chodzi? do chleba, do piwa, do wina?
Jakich wam potrzeba?

Dzieci.

Mamy upiec chleb.

Pies.

A są jeszcze inne drożdże?

Robotnik.

A tak, drożdże są różne. Są to takie śmieszne małe grzybki. Jedne są grzeczne i pracowite, pomagają w wyrastaniu ciasta, a inne dzikie i nie-dobre. Czyhają tylko na to, żeby komuś coś spsocić. Jak tylko zostawić w cieple mleko, zaraz zwarzy się przy gotowaniu. A kto temu winien? Grzybki winne. Jak chleb poleży w cieple i wilgoci, zaraz spleśnieje. A kto temu winien? Znowu grzybki. Ale jak się te drożdże weźmie do galopu, jeśli się je trzyma w cieple, dobrze wykarmi, stają się bardzo grzeczne, posłuszne i pożyteczne, zupełnie jak ten wasz tresowany piesek. Tak więc widzicie, że nawet takie drobne stworzonka muszą pracować, tak jak wszyscy na świecie.

Dzieci.

Jakie to dziwne. To jeszcze dziwniejsze niż bajka.

Robotnik.

Tak moje dzieci, bo świat przyrody ujarzmiony przez człowieka i wdrożony do pracy jest najciekawszą krainą bajki. A teraz macie tu wasze drożdże i nie zwracajcie mi więcej głowy.

Teraz lećmy prędko dzieci, trza się spieszyć, bo czas leci.

Żabka.

A czy żabka mała nie będzie wam zawadzała?

Pies.

Hau, hau, hau! Słuchajcie, nasza Beksamala przez całą drogę raz tylko piała.

Beksa.

Beksa.

Nie śmiejecie się dzieci ze mnie, ale nie płakać jest bardzo przyjemnie.

Swinka.

Co ty na to Grubasku, ty na wszystkim znasz się.

Grubas.

Nie mamy już Beksy, mamy teraz Basię!

Pies.

Z radości mi serce bije.

Wszyscy.

Nasza Basia niech nam żyje!

Swierszcz.

A z ogromnej tej radości swierszczyk swoją piosnkę gra:
Jak przyjemnie i.t.d.

Wszyscy.

Jak przyjemnie i.t.d.

/wychodzą/

Opowiadanie.

A potem to było tak: Chlebuś w nocy zaoczyli i nad ranem
wymiesili, w piecu dobrze napałili i raniutko buch! do pieca!
Powiadam wam: to ci heca! Kura prędko pazur myje, pisze na
ohlebie: Niech Tatuś żyje! Pracowali tak wytrwale, chlebuś udał

się wspaniale. Teraz spieszą się, sprzątają i do stołu nakry-
wają. Bawimy się dalej z wami, więc ujrzyście wszystko sami.

Ale przed tym nauczę was wierszyka na imieniny Tatusia:

Ile ludzi tu śmiało się,
Ile dzieci drubie w nosie,
Ile dzieci w szkole krzyczy
Tyle penu szczęcia życzy
Publiczność!

/kura i pies wnoszą stół, każdy swój stołek/
/dzieci i zwierzątka stroją pokój, nakrywają do stołu, wszy-
stko w takt muzyki/

Pies.

Idzie Tatuś!

Wszyscy.

Idzie Tatuś, idzie Tatuś!

Pies.

Niech żyje Tatuś!

Wszyscy.

Niech żyje Tatuś!

Tatus.

O mój Boże, czy to prawda czy sen może, myślałem, że muszę sprzątać, myć talerze, a tu tak pięknie, oczom nie wierzę! I córeczkę mam uśmiechniętą! To moje najmilsze święto.

Beksa. /bukiet/

A chociaż tęskno nam do mamusi i tak się każdy z nas cieszyć musi.

Opowiadanie.

Tatus pierwszy do stołu zasiadł. Przy nim Beksa.

Wszyscy.

Nie Beksa, Basia!

Grubas.

Za nią Grubasek siada przy stole

Wszyscy.

Naturalnie z parasolem!

Kura.

A teraz kurka,

Pies.

Teraz pies,

Świerszcz.

Świerszczyk,

Zabka.

zabka

Jez.

I jez też.

Zabka.

A czy zabka mała nie będzie wam zawadzała?

Kura.

A teraz szanowny panie, składamy powinszowanie! /Tatus wstaje/

Publiczność.

Ile ludzi tu śmiało się,
Ile dzieci dłużej w nosie,
Ile chłopców w szkole krzyczy
Tyle szczęścia panu życzy
Publiczność.

Beksa.

Twoja córeczka mała przyrzeka, że nie będzie o byle co płakała.

Kura.

Ko,ko,ko! Życzę panu wiele szczęścia, żadnych braków i dużo

tlustych robaków, ko, ko, ko! kotkodaki!

Konferansjer.

A kaczusie: nie zapomnieliście?

Publiczność.

Tak, tak, tak!

Pies.

Hau, hau, hau, życzę panu pełno radości, jak najmniej złości, jeszcze mniej gości i dużo dobrych gości!

Grubas.

Obywatelu Tatusiu, przyjm życzenia, jeśli wola ode mnie i od mego parasola.

Zabka.

A zabka mała też powinnaśować chciała, ale zapomniała.

Jeż.

I jeż też.

Swierszcz.

A teraz ja, ja! Swierszczyk trudu nie żałował, nową piosnkę skomponował.

Wszyscy.

Niechże nam ją teraz gra.

Swierszczyk.

Jak wesoło, jak wesoło, jak wesoło tralala.

Wszyscy.

Jak wesoło i t.d.

Kura.

Na samiułtkim końcu oczywiście, świnko, wniesiesz chleb uroczyście. /muzyka, świnka niesie chleb/
/biorą po kromce, Tatuś je/

Wszyscy.

Tatuś ze zdumienia zbladł, najpierw wstał, a po tym siadł i cwikier mu z nosa spadł i co nam powie jak zjadł?

Tatuś.

Takiego pysznego chłaba jeszcze w życiu nie jadłem!
/ogólna radość, muzyka gra marsza, wbiega reszta zespołu
wszyscy maszerują do koła, w końcu stoją przodem do
widowni i mówią/

dwie dziurki w nosie
i skończyło się!

K o n i e c .

TEATR RTPD
WESOŁA GROMADKA
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Kraków Scała, tel. 55 42
ADMINISTRACJA